



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Która organizacja zawodowa jest najkorzystniejszą dla robotników?

W zeszycie 6 miesięcznika „Reichs-Arbeitsblatt“ znajdujemy zestawienia rachunkowe centralnych związków zawodowych, chrześcijańskich stowarzyszeń robotniczych i związków Hirsch-Dunckera. Przez zestawienia te otrzymujemy znakomity materiał o rozwoju i działalności poszczególnych grup związków robotniczych. Skuteczniej, jak wszelkie mowy agitacyjne, przemawiają owe liczby porównawcze za doskonałością pracy organizacyjnej i dla tego też robotnicy powinni takowe rozpatrywać.

W roku 1902 miały centralne związki zawodowe 733.206 członków przeciw 677.510 w roku 1901, czyli, że przyrost wynosił 55.696 osób. Liczba członków postąpiła z 277.659 w roku 1891 do obecnej wysokości. Ogółem w roku 1902 było 60 organizacji, które w ogólnej liczbie 733.206 członków miały 28.218 kobiet. — Dochód roczny (bez stanu kasy z roku poprzedniego) wynosił 11.097.744 marek. — Rozchód 10.000.528 marek.

Jako wsparcia różnego rodzaju wypłacono członkom 5.788.195 marek, co w przecięciu na pojedynczego członka wynosi 7 mk. 90 fen. w przeciągu roku. Ogółem wydały organizacje centralne od roku 1891 na różne wsparcia 18.765.512 marek, dalej na gazety związkowe 5.491.032 marki, a na wsparcia podczas strejku 13.046.758 marek. Razem wynosi to 33 i pół miliona marek, które wprost członkom zostały zwrócone. Nadmienić tu jeszcze wypada, że w sumie tej nie są objęte wsparcia, jakie wypłacano z funduszy lokalnych, które zwykle stowarzyszenia miejscowe związków centralnych w tym celu gromadzą.

Istnieje w Niemczech grupa związków lokalnych, które razem podobno mieć mają 10.190 członków, lecz we wymienionych zestawieniach „Reichs-Arbeitsblatt“ grupa ta nie

została uwzględniona, z powodu, że od niej żadnych dan otrzymać nie było można.

Ilość członków w 20 organizacjach zawodowych chrześcijańskich, połączonych w ogólnym związku, wynosiła w roku sprawozdawczym 84.652 osoby, przeciw 79.238 w roku poprzednim, z tego wynika, że postąpiła o 5.775 osób, tu jednak zaznaczyć wypada, że dwie organizacje do ogólnego związku nowo wstąpiły.

Doliczywszy do powyższej liczby jeszcze 105.248 członków, jakich posiada 10 organizacji chrześcijańskich, które do ogólnego związku nie przynależą, to otrzymamy ogólną liczbę do organizacji chrześcijańskich przynależących w 1902 roku 189.900 osób. Z porównania z rokiem poprzednim wypływa, że organizacje chrześcijańskie razem miały w 1902 roku przybytku 14.155 osób. — Dochody organizacji chrześcijańskich, połączonych w ogólnym związku, wynosiły 466.909 marek 95 fen., rozchody 338.455 mk. 85 fen., ogólny stan kasy 335.085 marek, 76 fen.

O wsparciach podały także tylko owych 20 organizacji dane, z których wynika, że wypłaciły one w 1902 roku razem 128.111 mrk., czyli przeciętnie na członka przez rok 1 markę 5 fenygów.

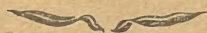
W związku Hirsch-Dunckera postąpiła w roku sprawozdawczym liczba stowarzyszeń miejscowych z 1891 na 1902, zaś członków z 95.506 na 102.851, czyli przybyło 7.345 nowych członków. Ogólny majątek stowarzyszeń związku Hirsch-Dunckera w 1902 roku wynosił 3.220.969 mk. 95 fen. przeciw 3.146.534 mrk. 74 fen. w roku poprzednim. — Dochód 800.434 mk. — Rozchód 749.299 mk., z czego 317.375 mk. wydano na wsparcia, czyli na członka przez rok 3 mk. 7 fen.

Porównując powyższe liczby, przekonujemy się, że centralne związki zawodowe zajmują pierwsze miejsce także pod względem wypłacanych wsparć, że weale nie potrzebują się

ukrywać z działalnością swą w tym względzie, szczególnie wobec związków chrześcijańskich i Hirsch-Dunckera, które swych urządzeń wsparć dość nachwalić się nie mogą i przy każdej sposobności niemi wyjeżdżają, jak Mosiek z Lysowskiej ulicy z swą uczciwością. Związki centralne wyprzedziły inne grupy znacznie, gdyż płacą na członka w przecięciu na rok 7 marek 90 fen., podczas gdy Hirsch-Dunckerowcy tylko 3 mk. 7 fen. wydawały, a chrześcijańskie związki tylko na 1 markę 5 fen. się zdomogły.

Lecz udzielaniem wsparć kończy się właściwie działalność związków chrześcijańskich i Hirsch-Dunckerowców, podczas gdy w związkach centralnych sprawa wsparć posiada znacznie drugorzędne, ich najgłówniejszą działalnością jest walka zarobkowa. Korzyści przez nią osiągnięte nie dadzą się ani w przybliżeniu wyrazić cyframi; lecz można sobie wystawić, jak ogromne powstają sumy, jeżeli przez wpływ organizacyi płaca robotnika postąpi tylko o jedną markę na tydzień, lub z pomocą organizacyi uda się zapobiedz obniżeniu płacy w tej samej wysokości. Dlatego też pomijając ogromny wpływ organizacyi zawodowych na uświadomienie mas robotniczych, łatwo wyliczyć ogromne korzyści materialne, jakie swym członkom dają centralne związki zawodowe.

Rozumny robotnik nie będzie się wahał, do której organizacyi przynależeć powinien i dla której bezustannie nowych zwolenników pomiędzy swymi towarzyszami pracy pozyskiwać ma najświętszy obowiązek.



Strejk w Crimmitschau skończony.

Wiadomość o ukończeniu walki w Crimmitschau zastała ogół robotniczy w Niemczech dnia 19 stycznia tak samo na nią nieprzygotowany, jak dnia poprzedniego wieczorem nieprzygotowani nań byli fabrykanci w Crimmitschau i większa część strejkujących. Słusznie pytał się ogół robotniczy, który nietylko z natężoną uwagą obserwował zajścia w Crimmitschau, lecz z niebywałą dotąd ofiarnością zabezpieczył walczącym materialną pomoc, dla czego już teraz walkę przerwano. Wsparcia były zapewnione na kilkanaście tygodni naprzód, strejkbrecherów zbyt szczupła liczba, by strejk z tych powodów uważać za stracony. Wszystko przemawiało za tem, aby zuchwałym przedsiębiorcom, którzy bezwzględnie robotników i robotnice na bruk wyrzucili, stawiać opór aż do ostateczności.

Pomimo tego zdecydowała się komisya zarobkowa w porozumieniu z mężami zaufania poszczególnych fabryk walkę w najsilniejszym jej naprężeniu przerwać.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że walczący robotnicy i robotnice w Crimmitschau, to doskonale karni, we walce doświadczeni bojownicy, u których i w najtrudniejszej sytuacji rozstrzygającym

nie było chwilowe uniesienie, lecz spokojna, rzeczowa rozważa.

Tak postępował zarząd strejkujących, a ostatni ze zupełnem zaufaniem do zarządu zastosowywali się do wskazówek jego. W innym razie nie byłoby możnem wobec uciążliwego stanu obłożenia walkę prowadzić przez 21 tygodni bez dania sposobności, aby się życzenie przedsiębiorców spełniły i przeciw robotnikom użyto siły zbrojnej.

Spokojnie i rzeczowo obradowano, gdy kwestya przerwania walki stała się piekącą. Rozstrzygającym było przedewszystkiem, aby walka po woli nie straciła swej żywotności, następnie zaś, żeby przemysł w Crimmitschau nie doprowadzić do ostatecznego upadku, a tego można się było spodziewać, gdyby walka przeciągła się ponad koniec stycznia.

Jednemu sezonowi pozwolili fabrykanci bez korzyści dla siebie upłynąć, zachodziło więc pytanie, czy i drugi sezon zaryzykują. — Wszystko przemawiało zatem. Fabrykanci zaślepieni przyobiecaną pomocą od związku przedsiębiorców, pojąc nie chcieli, że pomoc ta chwilowo wprowadzie powetuje im poniesione straty, lecz nieuchroni ich od straty rynku zbytu, a tem samem doprowadzi ich do ruiny. O ile jakakolwiek kalkulacya możliwą jest, można przewidzieć, że z puszczeniem drugiego sezonu, przemysł w Crimmitschau zostałby zniszczony, kwitujące miasto zrujnowane. Wprowadzie fabrykanci tego chcieli i możnaby ich zgotowanemu sobie losowi pozostawić, lecz z upadkiem fabrykantów było zmuszonych tysiące rodzin miasto opuścić. Tak więc robotnicy w Crimmitschau mieli w swem ręku, czy gminę zrujnować i pierwszorzędnemu miejscu przemysłowemu odebrać jego dominujące znaczenie. Od nich było zależnem, czy rzesze robotnicze miały być wygnane z dotychczasowych swych siedzib. Choć robotnikowi w ojezystych stronach nieraz i najgorzej się powodzi, to jednak do nich jest przywiązany, bo sądzi, że w nich własną siłą i najgorszym warunkom podoła prędzej, aniżeli na obczyźnie. Tutaj chodziło o bardzo wielu robotników i robotnic, będących już w podeszłym wieku, a którym by trudno było gdzieindziej pracę znaleźć, których schyłek życia, dzięki teroryzmowi przedsiębiorców, byłby nieznośniejszy, aniżeli, gdy za marną zapłatę resztki swych sił do końca życia oddadzą. Tak tu, jak i w tysiącach innych wypadków pokazali robotnicy, że więcej mają zrozumienia i interesu dla rozwoju miejsca rodzinnego, jak przedsiębiorcy. I dlatego też słusznie zaznacza komisya zarobkowa w odezwie, wzywającej do bezwarunkowego podjęcia pracy:

„Robotnikowi jest wiadomem, że interesa gminy żądają pewnego uwzględnienia. Wszystkie jego myśli i dążności mają zawsze coś wspólnego z ojczystem miastem. Wspólnej działalności ogółu pracującego zawdzięcza miasto swe znaczenie i kwitujący rozwój. A zachowanie tego powinno być zawsze dążnością całego ogółu. Robotnik, robotnica, ojciec i matka szczęśliwymi czuć się mogą tylko w rozkwitującej i coraz więcej rozwijającej się wspólności. Czyż więc obojętnym być może 8000 proletaryuszy, że byt gminy

miejskiej zagrożonym i ostatecznie do upadku doprowadzonym zostanie? Nie! — Przedsiębiorcy udowodnili, że względów na ogół nie mają. U nich interesa społeczne tylko na ustach, a zresztą nogami je traktują. Robotnik inaczej to pojmuje. Nie chce on, aby gmina, w której żyje, przez zacołanie pewnej kasty do upadku doszła“.

Tak przemawiali robotnicy przy ukończeniu walki, która im narzuconą została, a którą przedsiębiorcy uczynili próbą sił! Jakże inaczej wobec tego przedstawiają się oświadczenia przedsiębiorców. O interesie ogółu ani słowa, wszędzie tylko frazes o zwalczeniu robotników, o zadaniu ciosu socyaldemokracji, o zniszczeniu organizacyi robotniczej.

Interes ogółu był miarodajnym i spowodował zarząd strejkowy, że tej znaczenia pełnej walce tak tragiczny nadał koniec. Do tego przyłączył się skrupuł, że powoli może nastąpić zmniejszenie się szeregów walczących, że i najodważniejsi i najofiarniejsi w końcu zmęczeni będą walką, gdyż nie było żadnej możności wspólnie się porozumiewać, ustała wszelka możność przez zebrania wytrwałość do walki podsycać i słabnących na nowo ożywiać. Szczególnie u starszych tkaczy zastępowało wsparcie strejkowe, choć w ostatnim czasie zostało podwyższone, tylko część zarobku. W pierwszych tygodniach płacono tylko 4 do 9 mk., a wraz z dodatkiem na dzieci najwyżej 12 marek tygodniowego wsparcia, stósownie do tego, czy żonaty lub nieżonaty, czy zorganizowany lub niezorganizowany. Później podwyższono wsparcie o jedną markę, a w pierwszym tygodniu stycznia podwyższono o jeszcze jedną markę. Zawsze ale wystarczało wsparcie to zaspokojenia tylko nagiego życia. Jeżeli więc po 21 tygodniach starsi, doświadczeni robotnicy, których już nieraz przedsiębiorcy w podobne położenie sprowadzili, natłokowi nędzy oprzeć się nie mogli, to łatwo zrozumieć. Lecz gdyby nawet, dzięki ofiarności robotników niemieckich, wsparcie zostało podwyższone, coś pozostawało ostatecznie jako cena walki, gdyby takową przeprowadzono do jesieni bieżącego roku. Nic innego, jak tylko, że starsi, doświadczeni ludzie zmuszeni by byli do opuszczenia miejsca rodzinnego bez pewności, że gdzieś indziej zatrudnienie znajdą. Każdy nowy chętny zajmował miejsce starszego strejkującego. Komisya zarobkowa stwierdziła, że 15-go stycznia w 79 fabrykach w Crimmitschau było 1771 strejkbrecherów, pomiędzy nimi 460 pozamiejscowych, prócz tego 252 majstrów, których przedsiębiorcy wyrzucając robotników z fabryk, zatrzymali. Nie we wszystkich fabrykach (które zatrudniały od 13 do najwyżej 360 robotników), była liczba chętnych procentualnie równą. Niektóre fabryki miały na 100 zatrudnionych tylko 4 i 5 chętnych z miejsca strejku, inne wykazywały większą liczbę. Tak więc można się było obawiać, że i najwierniejsi zaniechają walki, gdy widzieć będą, że jedno miejsce po drugim zajęte zostanie, dzięki postępowaniu władz, które wszelkimi sposobami przeszkadzały, że z opuszczającymi szeregi i przybywającymi obcymi robotnikami nie można się byłoby porozumieć i niegodność ich postępowania im

wykazać. Powolne opuszczanie szeregów walczących byłoby zarazem zupełnem zniszczeniem organizacyi. A tego tylko chcieli przedsiębiorcy. Gdyby potem, po kilku miesiącach walkę ukończono, to możliwie byłyby wyczerpane środki, któremi wspierać należało tych, którychby fabrykanci na nowo do fabryki nie przyjęli, a którym należy się pomoc tak długo, dopóki nowego stanowiska nie znajdą. Nie ludźmy się zresztą, bo walki, które zależnemi były od dobrowolnych składek, często niechciany koniec miały, gdyż po dłuższym czasie dobrowolna pomoc ustawała. Dziś jeszcze nie ma takiej organizacyi, któraby w podobnych wypadkach dawała gwarancję, że do ostatecznej chwili zabezpieczonym jest los walczących i ofiar walki.

To wszystko było powodem, że walkę przerwano. Lecz powody te nie ujawiły się w kołach, powołanych do przewodnictwa w strejku, dopiero w dniu decydującym, ale rozważano je już przedtem. Już w pierwszych dniach stycznia odbyło się posiedzenie, na którym zastanawiano się, czy nie byłoby lepiej walkę przerwać, jeżeli jest pewność, że przedsiębiorcy i drugi sezon zaryzykują. Pewność ta była w drugiej połowie stycznia dana. W niedzielę, dnia 17 stycznia po obiedzie zebrała się komisya zarobkowa, aby o dalszem prowadzeniu walki postanowić. Prawie jednogłośnie po zbadaniu wszystkich możliwości uchwaliła komisya walkę przerwać. Ważnem było i to, czy z przedsiębiorcami wniknąć ponownie w układy, czy pracę bezwarunkowo podjąć. Jednogłośnie oświadczono, że z takimi przedsiębiorcami układać się jest rzeczą niemożliwą i że wszelka próba ponownych pertraktacyi doprowadziłaby tylko do tego, że przedsiębiorcy pomiędzy sobą by się porozumieci, w jaki sposób powracających do pracy najsurowiej ukarać. Jednogłośnie także odrzucono propozycję, aby się udać do burmistrza, w celu uzyskania zezwolenia na zebrania, na których strejkującym miałyby być dana sposobność wypowiedzenia się o ukończeniu walki. Według dotychczasowych doświadczeń z zarządem miejskim, uzyskanie prawa zebrań byłoby się przeciągło kilka dni, a tem samem mieliby przedsiębiorcy ostateczny czas, aby o przedsięwzięcie się mających szykanach porozumieć z centralnym związkiem przedsiębiorców i od niego zasięgnąć informacyi. Przedsiębiorcom w Crimmitschau ale miała być odebrana możność, aby z tem, z czem teraz przyjmą powracających do pracy, zasłaniali się uchwałami organizacyi przedsiębiorców, mieli sami odpowiadać za swe postępowanie. Następnie byli wszyscy przekonania, że na zebraniach, gdyby na takowe ostatecznie łaskawie zezwolono, nie dozwolono by wypowiedzieć do strejkujących tego, co w odezwie wypowiedzieć można. Wobec zaś tego, co władze przeciw strejkującym dotąd podjęły, należało się spodziewać, że zebrania uległyby rozwiązaniu, a tem samem strejkującym odebranoby i tak możność powzięcia jakichkolwiek uchwał. Tak więc uchwaliła komisya zarobkowa, że ogłoszenie o ukończeniu strejku ma natychmiast za pomocą odezwy nastąpić, gdy się na to zgodzą i me-

zowie zaufania poszczególnych fabryk. Do chwili tej o powyższych postanowieniach zachowaną być miała jak największa tajemnica. Potrzebne prace do przeprowadzenia uchwalonego planu przedsięwzięto jeszcze tej samej nocy. Wypłata wsparcia nastąpiła, jak zwykle, w poniedziałek. Po wypłacie zgromadzili się mężowie zaufania personatów fabrycznych, którym komisja zarobkowa przedłożyła zapadłe uchwały. Tylko kilku mężów zaufania wypowiedziało się przeciw zakończeniu walki, powodując się więcej własnym uczuciem, aniżeli rozważą, że tak stanowczy krok jest koniecznym. Ciężki smutek obległ twarze wszystkich, nietylko dziewczyn, które z poświęcenia przyjeły na się obowiązki osób zaufanych, aby przez to uchronić od zemsty przedsiębiorców swych starszych towarzyszy, a które swe powinności wykonywały ku zadozwoleniu wszystkich, lecz i na oblicza starych, we walce o dobro klasy robotniczej posiwiąłych i zahartowanych robotników; wszystkim stały łyzy w oczach, gdy zapadła uchwała, aby bezwarunkowo pracę podjąć. Nie troska o to, co się z nimi stanie, którzy pierwsi wystawieni są na zemstę i złość przedsiębiorców, wyciskała im łyzy z oczu, lecz uczucie oburzenia, że środkami gwałtu dzisiejszych posiedzielieli władzy, do takiego postanowienia zmuszeni zostali.

O godzinie 8 $\frac{1}{4}$ wieczorem zapadła uchwała, w pół godziny potem już wszyscy robotnicy za pomocą odezw powiadomieni zostali o zapadłych uchwałach. Aż do stanowczej chwili trzeba było zachować postanowienia komisji zarobkowej w tajemnicy, bo przewidzieć nie było można, jakie stanowisko wobec nich zajmą mężowie zaufania. Tak więc wiadomość

o podjęciu pracy doszła strejkujących zupełnie niespodziewanie, zaraz też zaroilo się na ulicach i w lokalach strejkowych od pytających się, którzy o prawdziwości podanego uwiadomienia powątpiewali. Tu ale wykazała się karność robotników w Crimmit-schau i ich zaufania do towarzyszy i towarzyszek, których do przewodnictwa w strejku powołano. A i ci, którzy swych uczuć opanować nie mogli i takowe głośno wypowiadali, zgodzili się na zapadłe postanowienia, gdy im wytłomaczono, dla czego tak, a nie inaczej postąpić należało. I słowo skargi nie padło nawet z ust tych, którzy wiedzieli, że dla nich fabryki pozostaną zamknięte. Tylko jedno znalazło swój wyraz i to już na posiedzeniu mężów zaufania, było to pytanie: „Czy nami nie będą gardzić robotnicy niemieccy, żeśmy walki zaprzestali?“ Pewien stary, posiwiąły mąż zaufania odezwał się do mnie: „Wiem ja, że miasto opuścić muszę, ale straszniejszem jak bezdomność, byłoby dla mnie, gdyby na obczyźnie towarzysze pracy mną pogardzali, dla tego, że pochodzę z Crimmit-schau. Nędza nie jest tak straszną, jak utrata honoru robotniczego.“ Temu, jak i wielu innym mogłem odpowiedzieć, że ogół robotniczy nimi pogardzać nie będzie, przeciwnie, cenić wysoko, bo walkę przerwano, ale jej nie porzucono ze względów na dobro społeczne i aby organizacyi nie zniszczyć. Bo też w rzeczywistości dla zorganizowanych robotników jest przykład, jaki Crimmit-schanie dali, wzniosłym, przykład imponującej karności i rozważi. Tacy robotnicy we walce mogą uleść, lecz zwyciężyć ich nie można.

Przerwanie walki w chwili decydującej zabezpiecza skutek o wiele więcej, aniżeli prowadzenie

Wiek a praca zarobkowa.

Nader ważną cechą ludności stanowi wiek. Każda kategoria wieku ma swoje właściwości fizyczne i psychiczne i odrębne dla społeczeństwa znaczenie. Dzieci poniżej lat 10 pracować nie mogą, ze strony zaś społeczeństwa i rodziny wymagają czujnej opieki, wykształcenia i wychowania. Młodzieńcy i młode dziewczęta między 10 a 20 rokiem potrzebują szkół, nauki i wychowania, ale dają gwarancję, że w bliskiej przyszłości opłacą wyłożone na nich koszty.

Jakkolwiek przy dzisiejszych stosunkach młodzi ludzie od lat 14 i wcześniej rozpoczynają pracę zarobkową, byłoby pożądanem, aby cały czas i siły poświęcali przygotowaniu się do przyszłych zadań życiowych, a zatem wykształceniu. W latach od 20—50 zarówno mężczyźni, jak i kobiety najlepiej mogą pracować i spełniać obowiązki swej płci właściwe. W tym okresie przychodzi też na kobiety obowiązki macierzyńskie, dla mężczyzn wypada okres służby wojskowej, również w tych latach zarówno każda jednostka, jak i cała grupa ludności w wieku dojrzłym najbujniej rozwija swoje fizyczne i umysłowe zdolności, najusilniej może pracować i największy haracz swych zdolności złożyć społeczeństwu.

Przechodząc wreszcie do lat najpóźniejszych, widzimy, że grupa kobiet i mężczyzn do 60 lat nie zawsze jest zdolną do pracy, powinna przeciw jeszcze zachować siły, jeżeli lata poprzednie nie skazywały jej na zbyt ciężkie trudy i nędzny sposób życia.

Starcy powyżej lat 70 najczęściej niezdolni są do zapracowania na siebie i mają prawo żądać, żeby społeczeństwo, dla którego pracowali, zabezpieczyło im utrzymanie, przez ostatnie lata życia.

Widzimy zatem, że każda grupa wieku w innym stosunku stoi do społeczeństwa, które wobec najniższych i najwyższych ma obowiązek utrzymywania, nie od nich już w zamian żądać nie mogąc, gdy od stojących w pośrodku może się spodziewać nietylko myślenia o sobie, ale także usług i pracy, która rodzinie ich i ogółowi korzyść przynieść powinna.

Na podstawie wieku moglibyśmy podzielić ludność na produkcyjną i nieprodukcyjną. Do produkcyjnych warstw ludności należeć będą kobiety i mężczyźni w okresie od 20—50 lat. Wszyscy ludzie zdrowi i normalni w tych latach mogą pracować i powinni. Do społeczeństwa należy dostarczyć im sposobności do pracy i takich jej warunków, aby w sposób dla niego najkorzystniejszy czerpać mogli ze źródła uzdolnień swoich i znaleźć rodzaj zajęcia najwięcej dla siebie odpowiedni, najbardziej pobudzający do pracy usilnej i wytrwałej, a zatem intensywniej.

Każda jednostka zaś poczuwać się powinna do obowiązków względem siebie, rodziny i ogółu, wyzyskać swoje zdolności, wiedzę i temperament, nakreśliwszy sobie, o ile można z góry, plan życia i działania, pamiętając o potrzebujących pomocy członkach swej rodziny, wreszcie nie zapominając nigdy, że na każdym stanowisku i przy wszelkiej pracy, wysiłki jej powinny być częstką pracy ogółu, wobec którego jest odpowiedzialną.

jej, aż do zakrwawienia się. To też okaże się niezadługo wyraźnie tym, którzy dziś szaleją z radości nad klęską w Crimmitschau. Przerwaną, ale nie porzuconą została walka o dziesięciogodzinny dzień roboczy, o ile zaś strejk w Crimmitschau mógł wywrzeć wpływ na czynniki ustawodawcze, to swoją drogą się stało. Walka ta nie była bezowocną i nie ma przyczyny, aby z powodu jej zakończenia oddawać się wątpliwym usposobieniom. Kto widział, co się działo w Crimmitschau w dniach 18 i 19 stycznia, ten wie, że w robotnikach znajdują się siły, których żadne moce, ratujące państwo, a najmniej jedna nie-szczęśliwie ukończona walka, przełamać nie zdołają.

Nie było skarg i rozpacz, ani u starych, co po 40 latach pracy w jednej i tej samej fabryce, we wtorek od fabrykanta, któremu siłę całego życia poświęcili, dostali krótką odpowiedź. „Wasze miejsce zajęte“, ani u młodszych, a najmniej u kobiet i dziewcząt, które wielokrotnie oświadczyły, prędzej nie iść do fabryki, aż z niemi starzy towarzysze wspólnie powrócą.

Wskazówek, w jaki sposób ma być praca na nowo podjęta, nie dano. Ktoby ale sądził, że we wtorek rzesze robotnicze przed bramami fabryk dopraszały się pracy, grubo by się mylił. Mało było takich, którym mężowie zaufania powiedzieli, że mają się zgromadzić w lokalach kontrolnych. Ztąd udały się małe personaly do fabryk, większe wysłały delegacje, które miały fabrykantowi tylko donieść, że uchwalono pracę bezwarunkowo podjąć. Odpowiedzi, jakie otrzymały delegacje, nie były równobrzmiące, widoczna, że fabrykanci nie znaleźli czasu, aby przez powzięcie jakiegokolwiek uchwały, byli związani.

W tym okresie życia, w interesie własnym i przyszłego pokolenia, współdziałać musi mężczyzna i kobieta. Ułatwia to już przyroda, gdyż w wieku wymienionym panuje największa równowaga liczebna mężczyzn i kobiet.

Do wieku nieprodukcyjnego zaliczamy dzieci i starców. Znaczna ilość pierwszych jest korzystną, jeżeli społeczeństwo jest w stanie dać im dobre wychowanie. Wychowanie przyszłego pokolenia, które już jest na świecie, stanowi najpierwszy obowiązek pokolenia obecnego i przyszłość narodu.

Bez wątpienia przecież wielka ilość dzieci stanowi tak samo w rodzinie, jak i w społeczeństwie ciężar, który spadać musi na kategorię mężczyzn i kobiet w wieku produkcyjnym. Poczucie odpowiedzialności za moralny i fizyczny dobrobyt, oraz przyszłość dzieci jest ważnym czynnikiem w wychowaniu narodowym, jest to owo przeświadczenie, które wiąże z sobą pokolenia w jedną całość, dając jednostce poczucie celu w życiu i nieśmiertelnej odnowy rodzaju ludzkiego.

Obowiązki społeczeństwa wobec starców innej są natury: nie chodzi tu o przyszłość ludzkości, ale o słuszne wynagrodzenie spokojnym bytem u schyłku życia tych, co jej swoje siły oddawali. Dbałość o starców wiąże się z poczuciem godności człowieka, która nie pozwala zaniedbywać niezdolnych do pracy i nie wywołuje jej uczucie litości, ale uznanie obowiązku.

zwykle odpowiadano, że robotnicy mają się pojedynczo do fabryk zgłaszać. W innych razach dawali fabrykanci odpowiedź, że wydalonych przez nich robotników zawiadomią piśmiennie. W trzech fabrykach kazano robotnikom przyjść później. Z tych, którzy się pojedynczo zgłaszali, przyjęto po części robotników pomocniczych, aby ci uskuteczniły roboty przedwstępne, zanim tkacze prace rozpocząć mogą. Ilu pozostanie na bruku bez pracy, w pierwszych 8 dniach nie da się powiedzieć. We wtorek po południu odbyli zgromadzenie fabrykanci, na które także przybył zarząd związku przedsiębiorców z Kamienicy. Co uchwalono, dotąd nie wiadomo. Lecz niech będzie, co chce, solidarności robotników, ich organizacji, zniszczyć nie będą wstanie. Robotnicy nie przychodzą do nich z prośbą, ani nie powodowani ostateczną nędzą, gdyż wszyscy, których do pracy nie przyjmą, znajdują w organizacji dostateczną pomoc i oparcie się, bo o to postarała się ofiarność ogółu robotniczego, oddając zebrane środki do rozporządzenia organizacji tkaczy. Ani zwątpienie, ani nieufność dla sprawy nie ogarnęły strejkujących. Tak więc przedsiębiorcy w Crimmitschau, których związek pracodawców użył za obiekt doświadczalny, nie bardzo będą uradowani ze swego ciężko okupionego zwycięstwa; jeżeli zaś sądzą brutalni kapitaliści, że robotnikom zadali cios śmiertelny, to tylko głupota może ich podtrzymywać w tem przekonaniu. Dziesięciogodzinny dzień roboczy dla robotników tkackich będzie zdobytym pomimo wszystkiego, a walka w Crimmitschau była tylko wstępem bojem. Jeżeli się zaś przedsiębiorcom zachciewa stanowczej walki, robotników znajdują do niej gotowych.

C. Legien.

Tak zrozumiane stanowisko społeczeństwa wobec dzieci i starców zastąpiło już dziś dawne pojęcie prywatnej opieki i dobroczynności.

Dzisiejsze publiczne szkoły, ochrony dla dzieci, oraz emerytury i ubezpieczenia na starość świadczą, że to, co dawniej pozostawiano pieczy rodziny i działaniu dobroczynności, staje się teraz częścią społecznej sprawiedliwości i wynikiem poczucia obowiązków względem ogółu. Jedno i drugie silnie spaja pokolenia w różnym wieku, torując drogę pojęciu całości społecznego rozwoju i wysuwa na pierwszy plan prawa grup upośledzonych, które przed innymi korzystać muszą z usług i opieki społeczeństwa.

Wiek półprodukcyjny, składający się z młodych ludzi od lat 10—20 i osób starszych od 50—60 lat wieku określa już sama nazwa. Tylko część tych jednostek pracuje i myśli o zaspakajaniu własnych potrzeb, o drugiej myśleć musi społeczeństwo. To też stosuje się do tych kategorii ludności wszystko, co się powiedziało poprzednio.

Dodać jeszcze należy, że dziś kobiety wcześniej dojrzewają od mężczyzn i krócej się uczą i przygotowują do zadań życiowych, rychlej zatem przyjmują udział w życiu społeczeństwa. W ostatniej za to kategorii znajduje się więcej kobiet, nieprodukcyjnie pędzących życie, niż mężczyźna.

Zabezpieczenie robotników w roku 1902.

Państwowy urząd zabezpieczenia przedłożył parlamentowi obrachunki za rok 1902. Obrachunki te są przede wszystkim wykazem, jak ogromna ilość robotników przy pracy swej traci życie i zdrowie. Jak często wystawieni są robotnicy na kalectwo, dowodzą owe ogromne zastępy okaleczonych, które rok rocznie powiększają sumy, wydawane na rentę, a przecież wiadomo, że uzyskanie renty nie jest łatwym, że dopiero po długich badaniach i orzeczeniach lekarzy i rzeczoznawców, po kilku terminach i rozprawach przed sądami rozjemczymi i najwyższym urzędem rzeszy, wielka część okaleczonych osiąga przyznanie renty.

Najgłówniejszym jest zabezpieczenie na przypadek kalectwa w spółkach zawodowych. Jak wiadomo w każdym zawodzie, jeżeli robotnikowi przy pracy zdarzy się nieszczęście, a z tego powodu następstwem jest kalectwo, albo częściowe lub zupełne, natenczas odnośna spółka (Berufsgenossenschaft) przejmuje na się okaleczonemu płacenie renty, stosownie do tego, o ile kalectwo wpływa na zmniejszenie zarobku.

Robotnicy składek w tym celu nie płacą, kosztą ponoszą przedsiębiorcy, którzy ze zysków pracy robotników starają się je wybić.

W całych Niemczech było w spółkach zawodowych zabezpieczonych 19 milionów 82 tysiące 758 osób, a więc jedna trzecia mieszkańców w państwie niemieckiem.

Spółki zawodowe (Berufsgenossenschaften) zapłaciły renty i odszkodowania:

w roku 1902	107 mil.	433 tys.	326 marek	27 fen.
" 1901:	98 "	555 "	868 "	57 "
" 1900:	86 "	649 "	946 "	18 "
" 1890:	20 "	315 "	319 "	55 "
" 1886:	1 "	917 "	366 "	24 "

Komu przyznano 15 procent renty lub mniej, temu może spółka zawodowa wypłacić rentę naraz. W roku 1902 zdarzyło się to u 3.860 robotników, którzy otrzymali 1.387.978 mrk. 24 fen.

Spółki zapłaciły w roku 1902 na koszt leczenia okaleczonych lub po wyleczeniu na słabych, którzy jeszcze pracy podjąć nie mogli (rekonwalescentów) 689.778 marek 19 fen. w czasie do 13 tygodni po nieszczęściu, poczem dopiero płaciły rentę.

Wypadnie przeto w r. 1902 na każdy dzień 296.000 marek wydatku na okaleczonych.

Nowych przypadków, za które płacono rentę, w r. 1902 było 121.284, w r. 1901 zaś 117.336. W roku 1902 straciło życie 7975 robotników, w r. 1901 więcej, bo 8501. W r. 1902 podano 488.707 nieszczęść, w r. 1901 zaś 476.620. — Gdy się przyjrzymy tym cyfrom, to przyznać musimy, że na polu bitwy podczas krwawych wojen nie padało więcej, jak rok rocznie pada robotników na polu pracy.

W 66 spółkach zawodowych stwierdzono, że suma zarobku, według którego obliczono rentę, wynosiła 5.710.469.016 marek. Jeżeli się jednak weźmie na uwagę, że rentę oblicza się tylko według zarobku przeciętnego przez rok, a więc z pominięciem zarobków pogodzinnych i t. d., to suma ta osiągnie blisko 6 miliardów marek.

Na fundusz rezerwowy odłożono w 1902 roku 14.162.013 mrk. 66 fen. Cały fundusz rezerwowi wynosi obecnie 165.824.936 mk. 9 fen.

Koszta administracji (urzędników, lekarzy itd.) spółek zawodowych wynosiły 10.288.000 mk. Spółki rolnicze, budowlane i spółka marynarzy wydały w

roku 1902 razem 10.939.000 marek. Wynika stąd że w zawodach tych jest jeszcze ogromna potrzeba urządzeń i praw ochronnych dla robotników.

Zabezpieczenie na wypadek niezdolności (Invaliditätsversicherung) wypłaciło w 1902 roku 73.168.621 marek 13 fen., dodatek państwowy, który fiskus niemiecki dopłacić musiał tym samym inwalidom wynosił 37.849.693 marki 80 fen.

Rentę przyznano 142.720 osobom niezdolnym do pracy (inwalidom), 8.734 chorym, to jest takim, którzy w kasach chorych wybrali już wsparcie i opiekę lekarską; 12.885 starcom (którzy mają więcej, niż 70 lat).

153.303 robotnic żądało zwrotu składek, gdy wychodziły za mąż.

Wielka szkoda, bo otrzymały naraz 34 marek 12 fen. (przeciętnie licząc), podczas, gdy mogły na stare lata pobierać rentę, która wynosi co rok około 150 mk. Każdy przyzna, że zaledwie piątą część tego dostały naraz, co byłyby na stare lata mogły pobierać rocznie, gdyby były lepiły co rok za 2 mk. 80 fen. znaczków.

Radzimy, aby każda robotnica, służąca i t. p. lepiła znaczki, chociaż wychodzi za mąż.

Kto jednak żąda zwrotu składek, tego prawo do renty przepadło!

Za znaczki odebrała kasa 139.196.327 marek 45 fen. Oprócz tego z procentu i innych dochodów zebrano tyle, że dochód wynosił 172.827.421 marek 22 fenigi.

Wydatki na leczenie chorych wynosiły 9.050.595 marek 41 fen. Na urzędników (administrację, lekarzy itp.) wydano 11.693.870 mrk. 50 fen. Do tego dochodzą wydatki na renty podane już powyżej.

Wszystkie wydatki wynosiły 96.512.070 marek 61 fen., tak, że pozostało z tego roku 78.315.350 mk. 61 fenigi.

Majątek kasy wynosi jeden miliard 10 milion. (1010 milion.) 883 tysięcy 458 marek 44 fen.

Przegląd robotniczy.

— Wszystkim tym, którzy lepią marki na wypadek inwalidztwa (niezdolności do pracy) i na starość, zwracamy uwagę na sprawę następującą: Karty kwitowe, w które się lepi marki, a które były wystawione w 1902 roku, muszą być wymienione w roku bieżącym, i to w ten sposób, że od dnia wystawienia karty mogły upłynąć najwyżej dwa lata. Weźmy przykład: Kto ma kartę wystawioną 1 lutego 1902 r., musi ją wymienić najpóźniej 31 stycznia 1904 roku. Jasną jest naturalnie rzeczą, że kartę można już prędzej wymienić, zwykle po upływie roku, bo zwykle na rok jest przeznaczona. Kto sam sobie marki lepi, musi mieć przynajmniej 20 marek wlepionych w jedną kartę kwitową. Ktoby zaś zapomniał odnowić kartę, dla tego wszystkie poprzednio wlepione marki i wystawione karty przepadają i nie mają najmniejszego znaczenia. Karty odnawia się w biurach komisarzy policyjnych lub w biurze amtowego (Amtsvorsteher).

— Nowe przepisy o zatrudnianiu robotnic i młodocianych robotników w cegielniach ogłosił kanclerz Rzeszy niemieckiej na dniu 15 listopada 1903 roku. Według tych przepisów, wydanych przez Radę związkową, nie wolno zatrudniać w cegielniach, ani w fabrykach szamoty, robotnic ani młodocianych robotników przy produkcji i przy transporcie surowca oraz

blotnistej gliny; przy formowaniu cegieł, z wyjątkiem dachówek; przy pracy w piecach i przy opalaniu pieców, z wyjątkiem napełniania i wypróżniania pieców dymnych, a góry otwartych; przy transporcie uformowanych, a także i wysuszonych i palonych cegieł, jeżeli je się wozi na taczkach, albo na podobnych przyrządach transportowych i przytem nie można używać ustalonego toru ani twardej równiny. Tablicę z temi przepisami należy umieścić w cegielni i w fabryce szamoty na miejscu podpadającym, obok tablicy z wyciągiem przepisów, przepisanych w § 138 ustępie 2 ordynacji procederowej. Te przepisy są ważne na 10 lat, a obowiązują od 1 stycznia 1904 roku w miejsce przepisów, ogłoszonych przez kanclerza Rzeszy dnia 18 października 1898 roku.

— **Sprawiedliwość niemiecka.** W pewnej miejscinie na Śląsku przyszło do sporu między majstrem cegielni a „podwładnymi“ mu robotnikami. Pan majster zakończył spór w ten sposób, że robotnika R. tak zbił, że tenże na drugi dzień umarł. Przed sądem przysięgłych został zabójca zwolniony od zarzutu ciężkiego uszkodzenia ciała z następstwem śmierci, zaś z powodu lekkiego uszkodzenia nie mógł być skazany, bo zabity nie stawiał wniosku o ukaranie!!!

— **Prokurator wrocławski** orzekł w pewnym procesie, który ukończył się uwolnieniem oskarżonego, że wszyscy członkowie związku murarskiego używają gwałtu i obrazy czci. W sprawie tej chodziło o zorganizowanego murarza, który ze swemi składkami zalegał, dlatego dano mu do zrozumienia, aby przecież raz swą książkę składek uregulował, czyli, jak murarze się wyrażają: „Miał czystą bieliznę“. Pewnego dnia przyszło do sprzeczki pomiędzy nim a innym murarzem, z czego w końcu wywiązała się bójka, do której właśnie ów murarz „z nieczystą bielizną“ dał pochop i w pośród której swego przeciwnika zbił drewnianym pantoflem. Zbity stawiał wniosek u prokuratury o ukaranie przeciwnika, który jednak dziwnym sposobem został odrzucony. Gdy się o skardze dowiedział ów murarz z nieczystą bielizną, wniósł na obitego skargę o „gwałt koalicyjny“. Skarga ta została przyjęta i zbity zdobył ławę oskarżonych za terroryzm, że bez przyczyny żądał od bijatyka, aby swą książkę związkową uporządkował i wśród sprzeczki nazwał go galganem. Sąd oskarżonego uwolnił jednak. Organ związku murarzy słusznie występuje przeciwko powyżej wymienionemu orzeczeniu prokuratora, ale cały ten proces jest dziwną ilustracją do słów innego publicznego oskarżyciela, że „najobjektywniejszą władzą na świecie jest prokuratura“.

— **Dobrodziejstwa u Kruppa.** W zakładach Kruppa w Essen płacono robotnikom, którzy przez cały rok nie spóźnili się do pracy, na końcu roku premię w wysokości 6 marek. Teraz usunięto ową premię tym robotnikom, którzy się nie spóźniali, lecz mieli nieszczęście w śród roku być chorzy. — Dalej otrzymała pewna ilość wdów — podobno 20 — mieszkających w domach, przynależących do zakładów, następujące powinszowanie noworoczne: „Mieszkanie wasze, wypowiada się wam na 1 kwietnia, gdyż rozporządzone takowemi inaczej“. — W ten sposób wyrzuca się wdowy z tanich mieszkań, gdy zabraknie męża do dalszego wyzysku. Tak wyglądają dobrodziejstwa kapitalistyczne.

— **Ośmiogodzinny dzień pracy** zaprowadził w Berlinie w swych zakładach wielki fabrykant trum, p. M. Klee, od 1 stycznia r. b. Dla najmniej opłacanych robotników zostały zarobki podwyższone. Prócz tego postanowił w przepisach fabrycznych, że każdemu robotnikowi w razie choroby dopłacać się bę-

dzie 5 marek tygodniowo do wsparcia; jakie tenże otrzymuje z kasy chorych. Powyższe ulgi dla robotników zaprowadził p. Klee z własnej woli, podczas, gdy inni przedsiębiorcy tego samego zawodu starają się zarobki robotników obniżyć. Tak rozumnych przedsiębiorców, jak p. Klee, to ogromnie mało, bodaj by ich można policzyć na palcach jednej ręki.

— **Dla przedsiębiorców nauka.** Związek pracodawców w budownictwie postanowił na swem ostatniem walnem zebraniu do pojedynczych swych grub stawieć następujące pytanie: „Jakie doświadczenia zrobiono podczas strejków?“ — Grupa w Lipsku tak odpowiedziała: „Lepiej się układać i naprzód coś dolożyć, aniżeli przez długi strejk interes na cały rok zepsuć, a ostatecznie — pomimo wygranego strejku — dobrowolnie więcej płacić, niż robotnicy z początku żądali, gdyż przez strejk oddalają się najlepsze siły. Im dłużej strejk trwa, tem więcej nagłacemi stają się budowle, a po ukończonym strejku każdy majster stosunkowo więcej szuka ludzi, jak ich w normalnych czasach potrzebuje. Następstwem tego: Płacenie wysokich zarobków.“

— **Pożar fabryki.** W Częstochowie spaliła się doszczętnie fabryka wyrobów celuloidowych Seweryna Landaua, zatrudniająca 60 robotników. Jeden z robotników, Zalewski, został spalony żywcem. 18 odniosło poparzenia, z tych 10 ciężkie. Pożar powstać miał wskutek wywrócenia lampy. Budynek zajął się z dwóch stron, gdyż zatrudnieni na piętrze robotnicy, podczas ucieczki w popłochu wywrócili drugą lampę. Fabryka, zawierająca materiał tak niesłychanie palny, jak celuloid, w przeciągu 10 minut stanęła cała w płomieniach.

W tej krótkiej wiadomości, którą powtarzamy za prasą warszawską uderza fakt niesłychanego lekceważenia życia ludzkiego ze strony fabrykanta, mianowicie posługiwanie się niezabezpieczonym, a nawet nieumocowanym światłem w warsztatach, w których wykonywano wyroby celuloidowe.

— **Kryzys w Ameryce.** Amerykański trust stalowy przeprowadził nie tylko ograniczenie produkcji, ale zajętem u siebie robotnikom i urzędnikom poobniżał płacę o 10 procent. Tym sposobem zaoszczędzi on na robotnikach w ciągu roku 12 milionów dolarów.

— **Ostrzegamy przed emigracją do Stanów Zjednoczonych,** gdyż z powodu zamknięcia licznych przedsiębiorstw przemysłowych, widoki są nadzwyczaj niepomyślne, brak tam zupełnie pracy i wielu robotników od miesięcy całych jest bez zajęcia, a tyśiące wraca do ojczyzny, tak, że towarzystwa transportowe nie mogą nawałowi podołać. Według wykazutych towarzystw, liczba podróźnych pokładowych, powracających z Nowego Jorku do Europy wynosiła od 1 października do 10 listopada z. r. 27.000 wobec 13.000 w r. z. Przeważną część powracających stanowią: Włosi, Polacy, Słowacy, Chorwaci i Węgrzy.

— **Nieszczęście.** W kopalni węgla w Chesnick, w Pensylwanii, eksplodowały gazy i zabiły 180 osób, znajdujących się natenczas pod ziemią. Wybuch był tak silny, że detonację usłyszano na wiele mil wokoło. Przy wjeździe do szybu cisną się rozpaczające kobiety i dzieci.

Rozmaitości.

Wyrok ważny dla podróźnych wydał sąd Rzeszy w sprawie odpowiedzialności kolei żelaznej za wypadki zaszłe w obrębie wejść i wyjść na dworcach kolei żelaznych. Pewien podróźny, przybywszy na

miejsce przeznaczenia, wyszedł z wagonu, a idąc peronem uległ wskutek gołoledzi nieszczęśliwemu przy-padkowi. Żądał tedy wynagrodzenia na drodze sądowej od fiskusa kolejowego. Kolej broniła się tem, że odpowiedzialność jej kończy się z przybyciem pociągu na stacyą i z wyjściem podróżnego z wagonu. Sąd wydał wyrok na korzyść poszkodowanego. Sąd rzęszy wyrok ten potwierdził, uzasadniając go tą za-sadą, że tak, jak każdy właściciel zobowiązany jest na chodnikach przyległych do swego gruntu starać się o bezpieczeństwo przechodniów, a zwłaszcza po-sypywać je w razie gołoledzi piaskiem, tak samo cięży obowiązek i na kolei, której peron jest wła-snością, a więc, że odpowiedzialność kolei ustaje do-piero, gdy podróżny całkiem dworzec opuści.

Precz z gwoździami! Nikt nie zaprzeczy, że wbijanie gwoździ w ściany, dla wieszania obrazów jest równie szpetne, jak niepraktyczne. W Anglii żadna gospodyni domu nie pozwoliłaby na takie ze-szpecenie ścian w swoich pokojach, zaprotestowałby też stanowczo gospodarz domu, gdyby który z loka-torów, po upływie kontraktu, oddał mu mieszkanie z podziurawionemi ścianami. Dla uniknięcia tego w domach angielskich dokoła sufitu na zakończenie tapety przybita jest listwa drewniana, a niekiedy i mosiężna, w którą zakładane są haki mosiężne, w umyślnie w tym celu wyżłobioną szparę. Haki te można przesuwac, tak, że obrazy mogą być rozwie-szane w dowolnym punkcie na ścianie, na sznurach, które są dłuższe lub krótsze, stosownie do wysokości, na jakiej lokator chce mieć obraz. Pomysł prosty, a godny naśladowania.

He drzewa zużywa się do wyrobu zapalek. Cierpliwy jakiś rachmistrz obliczył, że dzień w dzień zużywa się w Europie 1 miliard zapalek. Aby zaś tę ilość patyczków wyrobić, potrzeba codziennie 300 tysięcy kilogramów drzewa. Najlepszem na zapalki jest drzewo topolowe, atoli wobec tak ogromnego co-dziennie zapotrzebowania, nie starczyłoby topoli, gdyby tylko ich miało się używać do fabrykacyi za-palek.

Kapitał zakładowy dróg żelaznych na kuli ziem-skiej. „Archiv für Eisenbahnwesen“, mówiąc o stanie dróg żelaznych globu ziemskiego z końcem roku 1901, poświęca także końcowy ustęp kapitałowi zakłado-wemu. Przeważna część dróg żelaznych Europy jest w całości staranniej wykonana, posiada znacznie wię-cej linii dwutorowych, torów bocznych, urządzeń w celach podniesienia bezpieczeństwa ruchu, silniejszy i trwalszy park wozowy i maszynowy itp. Dlatego stał się nieuniknionym podział dróg na europejski i zaeuropejski. Przeciętny koszt jednego kilometra drogi żelaznej wynosi w Europie 202.448 marek, a w krajach zaeuropejskich tylko 146.877 marek. Z końcem 1901 r. wynosiła długość dróg żelaznych w Europie 290.816 klm., a w krajach zaeuropejskich 525.939 klm. Na podstawie tego obliczony kapitał zakładowy przed-stawia się następująco: w Europie 85.048.557.568 mk., w krajach zaeuropejskich 77.248.342.503 mk. Na ca-łej więc ziemi z końca 1901 roku wynosił kapitał zakładowy 162.296.900.071 mk., czyli okrągło 162,5 miliardów marek.

Dla uzmysłowania wielkości tej kwoty należy nadmienić, że rulon 20-markówek złotych równa-jący się tej kwocie, miałby 11.300 kilometrów długości, a do załadowania tej drobnostki, także w 20-marków-kach, potrzebaby 6.500 wagonów o udźwigu po 10.000 kilogramów każdy wagon.

Rynek pracy w Poznaniu

w miesiącu grudniu 1903.

	Poszuki- wało pracy		Miejsce otwar- tych		Umiesz- czono	
	męż- czyzn	nie- wiał	męż- czyzn	nie- wiał	męż- czyzn	nie- wiał
Ogółem	412	101	225	153	177	85
W pojedynczych zawodach:						
Rólnictwo, ogrodnictwo, chodowla bydła . . .	6	—	1	—	1	—
Gospodarstwo leśne . . .	—	—	—	—	—	—
Przerób metali . . .	14	—	26	—	12	—
Przemysł chemiczny . . .	—	—	—	—	—	—
„ papierowy . . .	—	—	—	—	—	—
„ skórzanny . . .	—	—	3	—	—	—
„ drzewny . . .	17	—	13	—	7	—
„ pokarmów . . .	3	5	2	1	2	1
„ przyodziewu i czystości . . .	8	3	17	6	8	3
„ budowlany . . .	12	—	6	—	6	—
„ drukarski . . .	—	—	—	—	—	—
Robotnicy przemysłowi, czeladnicy i uczni, których zawód nie da się bliżej określić . . .	—	—	—	—	—	—
Handel . . .	9	8	2	2	1	2
Służba w gospodach, ho- telach i restauracyach . . .	—	7	—	1	—	1
Służba domowa, oraz do pracy zmiennej . . .	336	78	150	140	139	78
Dowolne zawody . . .	7	—	2	—	1	—

Ważne dla robotników w Poznaniu!

Kto się chce dać zapisać na członka w central-
nym związku swego zawodu, ten niech się uda na

Szeroką ulicę nr. 21, I piętro
do

sekretaryatu robotniczego.

Tam otrzyma każdy wszelkich informacji, usta-
wy związkowe, pisma i gazety w **polskim i niemiec-**
kim języku. Kto przynależy już do związku, może
zasięgnąć tam bezpłatnie

porady prawnej

jeżeli mu się jakaś krzywda stała.

Uczniom, służbie domowej, czela-
dzi wiejskiej udziela się tam także wszelkich
rad i wskazówek.

Centralny Związek Cieśli. Sfowarzyszenie w Poznaniu.

W sobotę, dnia 13-go lutego 1904,

wieczorem o godzinie 8,

w lokalu „Belvedere“ (Klunder) na Wildzie

odbędzie się

wspólna zabawa,

na którą wszystkich członków zaprasza

Zarząd.

Inhalts-Verzeichnis.

Welche Gewerkschaftsorganisation ist für die Arbeiter die
vertheilhafteste?

Der Kampf in Crimmitschau beendet!

Die Arbeiterversicherung im Jahre 1902.

Arbeiter-Rundschau.

Verschiedenes.

Feuilleton: Das Alter und die Berufsarbeit.